

Świadkowie — współpracownicy i koledzy małżonków Tarwidów składają zeznania

W czwartym dniu procesu przeciwko prof. K. Tarwidowi, oskarżonemu o otrucie swej żony, zeznawali świadkowie, w większości współpracownicy i koledzy małżonków Tarwidów.

Świadek, lekarz weterynarii Dziżyński, pracownik Zakładu Farmakologii SGGW scharakteryzował Teresę Tarwid jako rozumną, miłą, zrównoważoną i spokojną osobę. Świadek aspirantologii SGGW — Świetlikowski mówił o jej dużych walorach umysłowych i moralnych.

Świadek przypomina sobie, iż kiedyś wśród kolegów toczyła się rozmowa na temat samobójstwa i obecna przy tym Teresa Tarwid oświadczyła, że uważa samobójstwo za najgorsze tchórzostwo. Świadek Świetlikowski, podobnie jak inni świadkowie, mówił o incydencie z gazem w domu Tarwidów.

Z pracowników Zakładu Ekologii PAN, którego kierownikiem był oskarżony Tarwid, zeznawała świadek Ostychalska. Opisała ona szczegółowo procedurę, która obowiązywała przy pobieraniu cyjanku dla celów naukowych. Świadek stwierdziła, że w Zakładzie Ekologii PAN, mówiono, że poświęcał on pani Elizie D. więcej czasu niż innym asystentom, dodając jednocześnie, że Tarwid poświęcał wiele uwagi wszystkim swoim studentom, a nawet mimo wielu zajęć chodził z nimi do teatru i kina.

Sąd przesłuchiwał także matkę chrestina zmarłej Teresy Tarwid. Dr Gałęwska podobnie jak inni świadkowie, mówiła o niej w samych superlatywach. Zdaniem dr Gałęwskiej, Teresa była bardzo zakochana w swoim mężu.

Świadek Peresada, wychowawczyni dzieci Tarwidów — opowiadała m. in. o znanym wypadku z gazem, stwierdzając, że gdy rozmawiała z Te-

resą o tym, dlaczego Tarwid postawił mleko — pomimo, że zazwyczaj nigdy tego nie czynił, zmarła prosiła wówczas świadka, aby nigdy nie wspominała o tym wypadku jej matce. Świadek stwierdza, iż po śmierci żony, Tarwid często odwiedzał swoje dzieci.

Sąd ogłosił przerwę w rozprawie do dnia 29 bm.

Projekt który warto zrealizować

- ◆ Turniej rycerski i konkurs trubadurów na Wawelu
- ◆ Autentyczne wesele bronowickie
- ◆ Wystawa rzeźby na Plantach podczas tegorocznych „Dni Krakowa”

Tegoroczny Festiwal Sztuki „Dni Krakowa” przypada na okres od 16 do 30 czerwca br. Obok tzw. tradycyjnych imprez realizowane będą i nowe projekty. A jest ich немало.

M. in. zaplanowano koncerty Państwowej Filharmonii na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej; kameralny — muzyki dawnej i symfoniczny z udziałem chińskiego pianisty Fou Ts'onga, oraz połączonych orkiestr i chórów Filharmonii i Polskiego Radia. Dużą atrakcją będzie zapewne występ orkiestry symfonicznej miasta Pragi pod dyrykcją znanego nam dobrze w Krakowie V. Smetacka. Opera Bytomska przyjeżdża z „Zaczarowanym kołem” Gablenza. Projektuje się również wystawienie przez nią „Pana Twardowskiego” — Różyckiego — baletu zwanego jak najbardziej z Krakowem.

Autentyczne wesele bronowickie, międzynarodowy konkurs tańca towarzyskiego z udziałem przedstawicieli dziesięciu państw, występ zespołu Litewskiej SRR, przegląd fragmentów sztuk Wyspiańskiego

w wykonaniu teatrów z całego kraju — oto niewątpliwie atrakcyjne punkty planu tegorocznego Festiwalu.

Z wystaw zorganizowane zostaną: wystawa Wyspiańskiego, Okręgowa Związku Polskich Artystów Plastyków, fotografii, Akademii Sztuk Plastycznych oraz Tadeusza Kantora w Smoczej Jamie lub piwnicy Krzysztoforów. Miejski Konserwator Zabytków zamierza urządzić wystawę rzeźby

(Dokończenie na str. 2)

Ujęty przez MO złodziej przez 3 godz. demonstrował w czasie „wizji lokalnej” w PDT przebieg kradzieży

Do kiosku spożywczego przy rondzie w Bronowicach zakradł się nocą, 17 kwietnia, nieznanzy osobnik. Patrol Milicji przyłapał go w chwili, gdy najspokojniej w świecie zjadał kiełbasę i popijał winem. Młody, dobrze ubrany, wszystkim było na nim jak nowe. Rzekłbyś, dopiero co opuścił Dom Towarowy, niosąc ze sobą mnóstwo zakupionych rzeczy. Wśród pracowników MO zrodziło się podejrzenie: a może to ten sam, który przed

Polecenie aresztowania
A. Pavelica b. szefa
„niepodległej Chorwacji”

● NOWY JORK. Jak podają z Buenos Aires, J. wczoraj wieczorem policja argentyńska otrzymała polecenie aresztowania b. szefa „niepodległej Chorwacji” A. Pavelica. Nim przybyła ona jednak do jego mieszkania, Pavelic zbiegł w nieznany kierunek. Pavelic jeden z przywódców terrorystyczno-nacjonalistycznej organizacji chorwackiej Ustasz, podczas okupacji Jugosławii przez hitlerowców utworzył „niepodległą Chorwację”. Jest on odpowiedzialny za zamordowanie ok. pół miliona Żydów, Chorwatów i osób innych narodowości. Po wojnie zbiegł do Argentyny. Rząd Jugosławii od dłuższego czasu domaga się wydania A. Pavelica.

(Dokończenie na str. 2)

echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XII

Kraków, sobota 27, niedziela 28 kwietnia 1957

Nr 99



Ten nowy model samochodu podziwiany na ulicach Bratysławy został zaprojektowany i wykonany przez młodych chłopców — uczniów szkoły samochodowej w miejscowości Vysoke Myto. CAF

Z obrad Sejmu

Sprawy wielkie i drobne

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Dzisiaj w godzinach południowych premier Józef Cyrankiewicz złożył w Sejmie PRL sprawozdanie z podróży polskiej delegacji rządowej do siedmiu krajów Azji.

Przed południem na forum sejmowym kontynuowano dyskusję nad budżetem i planem na rok 1957. Jeszcze dzisiaj w godzinach wieczornych lub jutro przed południem izba powróci do debaty. Wobec skrócenia czasu przemówień, dyskusja zakończy się zgodnie z przewidywaniami jutro w godzinach wieczornych. Zwrotanie siódmego kolejnego posiedzenia pierwszej sesji nastąpi prawdopodobnie w pierwszej dekadzie maja.

Zrabowali 30 milionów franków

● PARYŻ

Wczoraj rano, grupa uzbrojonych i zamaskowanych bandytów napadła w centrum Paryżu, w pobliżu gmachu Opery na samochód należący do wielkiego banku francuskiego „Credit Lyonnais”.

Bandyci ukradli z samochodu 30 milionów franków. Zanim policja przybyła na miejsce wypadku, zuchwali sprawcy napadu uciekli.

Zgodnie z przewidywaniami w trzecim dniu debaty nastąpił dalszy zwrot od zagadnień ogólnych do bardziej szczegółowych. I tutaj właśnie na kanwie rozważań nad pogodzeniem wydatków z dochodami wystąpiła różnorodność spraw wielkich i drobnych, jednakowo pilnych i wymagających załatwienia.

Mocno dyskutowano w drugim dniu, sprawy rolnictwa znalazły swój dalszy ciąg w wypowiedzi ministra rolnictwa p. E. Ochaba (PZPR), który stwierdził, że w wyniku polityki państwa stopa życiowa chłopów wzrasta szybciej niż poziom materialny robotników. W ostatnim okresie zwiększone zostały świadczenia dla wsi i podjęte środki dla uregulowania palących kwestii. W roku bieżącym 70 tysięcy gospodarstw otrzyma akty nadania, a w przyszłym roku sprawy własności zostaną ostatecznie załatwione, podobnie jak sprawa obrotu ziemią.

I gdyby nie to wystąpienie prawdopodobnie zamykające wypowiedzi na temat gospodarki rolnej, trzeci dzień obrad (Dokończenie na str. 2)

● NOWY JORK. Na południowych zachodzie Stanów Zjednoczonych nadciął szalejący huragan i gwałtowne burze deszczowe, które w wielu okolicach powodują powodzi.

Ciekawe zjawisko

„Ma kometa dwa ogony...”

● NOWY JORK

Astronomowie z Mount Hamilton (Kalifornia) oświadczyli ostatnio, że nowa kometa Arenda-Rollanda posiada 2 ogony.

Jeden ogon jak zwykle, jest zwrócony od komety w kierunku słońca, drugi zaś ciągnie się za kometa w kierunku przeciwnym od pierwszego.

Długość głównego ogona komety wynosi 25—30 milionów mil, a drugiego prawdopodobnie 10 milionów mil.

dzis 14 STRON

Poznajemy kraj naszego gościa

Trwa jeszcze noc ale ranek wyczuwa się już patrząc na szaropopielate niebo i wsłuchując się w ciche zawiśnię nad miastem. Z rzadka tylko w określonych minutach modlitwy słychać głos mułw — odbijający się echem od amfiteatru gór otaczających Kabul.

Pierwsze zwiastuny świtu to karawany wielbłądów. Ulice miasta rozbrzmiewają krzykiem poganiaczy i radosnym ziewaniem towarzyszącym zakończeniu dalekiej i trudnej drogi. Karawany przeszły i znów zapada cisza. Śnieżno białe obłoki pełznie z gór i rozciąga się nad miastem zasłaniając ogromny jasny księżyc zawieszony jeszcze nad szczytami.

O godz. 6 rano Kabul żyje już ruchliwym, pracowitym życiem. Nowe ulice afgańskiej stolicy są niezwykle żarłocznie rozpłatanym, przestę, szerokie, świetnie asfal-

towne są obrazem nowego Kabulu. Bogate liście drzew chronią je przed palącymi promieniami słońca tak, że nawet w południe nie odczuwa się upału.

(Dokończenie na str. 2)



Kabul — stolica Afganistanu

Projekt który warto zrealizować

(Dokończenie ze str. 1)

renesansowej z XVI w. na której głównymi eksponatami będą rzeźby Sukienne (mieszkańcy) i z atyki Bonerowskiej. Z dużym zainteresowaniem spodziewana jest wystawa rzeźby grupy krakowskich artystów, którzy pragną eksponować swe prace na Płaninach. Prace te wykonane w trwałym materiale pozostałyby na stałe w miejscu ekspozycji jako dar rzeźbiarzy krakowskich dla miasta. Chodziłby o dostarczenie plastikom potrzebnych materiałów.

Podczas Festiwalu przewiduje się też uroczyste wręczenie nagród miastu Krakowa za działalność publicystyczną i artystyczną. W okresie tym ukaże się zaproszenie przez artystę plastyka J. Kurkiewicza stojący na wysokim poziomie artystycznym plakat festiwalowy oraz specjalne odznaki (projektowane przez artystów plastyków) wykonane z plastiku w różnych kolorach. Afisz rozprowadzony będzie także do innych miast w kraju i za granicą.

Ostatnio wysunięto jeszcze nowe pomysły dotyczące Festiwalu: przemarsze kukiel i

korowodów przez ulice, otręsiny żakowskie, Dzień Rzemiosła, turniej rycerski i konkurs trubadurów na dziedzińcu wawelskim. — Istnieje również projekt, aby podczas inauguracji ukazał się nad Rynkiem helikopter, zrzucający kwiaty. Oczekuje się i niespodzianek ze strony mieszkańców Krakowa, a to utrzymaniu miasta w porządku, umycia okien i wylakierowania ram okiennych chociażby w Rynku. (b)

14.800 km
godz.

A amerykański pocisk doświadczalny „X-17” osiągnął w czasie prób przeprowadzanych w bazie Patrick na Florydzie szybkość ok. 14.800 km/godz. Jest to największa prędkość jaka osiągnęła dotąd amerykańskie pociski doświadczalne „X-17”, który jest pociskiem 3-członowym osiągnął w czasie jednego z lotów wysokość 960 km.



MIMO STRAJKU Włoski frachtowiec „Corallo” przybił do portu Falmouth w Kornwalii z dużym uszkodzeniem. Z uwagi na nagły wypadek stocznioy postawili mimo strajku dokonać naprawy statku. Fot. — CAF

Sprawy wielkie i drobne

(Dokończenie ze str. 1)

można by uznać za poświęcony sprawom oświaty i kultury. W każdym razie zagadnienia te najwyraźniej dominowały, dzięki swojej wadze, jak i pasji, z jaką zostały podjęte przez dyskutantów. Mówiąc o potrzebach w dziedzinie szkolnictwa poseł Maj (ZSL) przypomniał, że budowa nowych szkół jest tylko w połowie finansowana przez państwo. Wydatkowane na ten cel sumy nie stoją w wystarczającej proporcji do potrzeb. Wynika stąd

konieczność powołania społecznego towarzystwa budowy szkół.

Duże ożywienie wywołało wystąpienie posła Benesza. Mówca zaczął od poruszenia już poprzednio przez posła Drobnera ochrony zabytków, by przejść do spraw bliskich każdemu z nas — odbudowy Zamku w Warszawie i zwrotu arrasów wawelskich.

I jeszcze coś „pro domo sua”. Już poseł z kół „Znak” Kolański mówił wczoraj, że sprawa informowania społeczeństwa (chodziło o procesy rehabilitacyjne) jest odzwierciedleniem postępujących przemian październikowych. Podobny pogląd wyraził poseł Lutyk (ZSL) z tą różnicą, że mowa była o udziale prasy w posiedzeniach komisji sejmowych. Wprawdzie działa w tym zakresie biuro prasowe, dostarczające do szuflad sprawozdawców olbrzymie sterty biuletynów, lecz to nie to samo.

Na tle poruszonych zagadnień sprawa ta musi się wydawać drobna. Ale gdyby nie ona, czytelnicy niewiele wiedzieli o wielkich sprawach, które omawia się w komisjach przed postawieniem ich na posiedzeniach plenarnych. Czasem mały klucz otwiera wielkie drzwi.

Przez 3 godz. demonstrował przebieg kradzieży

(dokończenie ze str. 1)

że wszystkie wykryły na nic się nie zdadza, przynależą do kradzieży. Co więcej, w czasie 3-godzinnej wizji lokalnej, która dnia 19 bm. miała miejsce w Domu Towarowym, zademonstrował przebieg kradzieży.

A oto, co z tej „lekcji pokazowej” wynika: dnia 12 kwietnia o godz. 1 w nocy Tadeusz Zielewski dostał się na dach PDT-u. Niezauważony przez nikogo, wdrapał się nań po piorunochronie zaistalowanym od strony ul. Wiślanej. Z dachu — przez znajdujące się tam okienko — przedarł się na strych, a stamtąd do sklepu. Jak sam przyznaje, podczas swojej wędrowki po Domu Towarowym „odwiedził” 22 stoiska. Pozbierawszy znajdujące się w nich pieniądze (tzw. „pogotowie kasowe”) przystąpił do kompletowania swojej garderoby. Zaoptażył się więc w nowe ubranie, wiatrówkę, bieliznę, rękawiczki, zegarki, dwa aparaty fotograficzne, lornetkę, teatralną, wieczne pióro, długopis, latarkę elektryczną, wodę kolońską, przybory do manicure, szczyroryk, ręczniki, mydło toaletowe. Obladowany tym wszystkim udał się do łazienki (która wraz z prysznicem znajduje się w PDT) gdzie wyką-

pał się i przebrał „od a do zet”, a pozostawiając po sobie w „spadku” stare ubranie wrócił na strych, stamtąd na dach, potem na dach sąsiedniej kamienicy, stamtąd znów na strych. Klatkę schodową i o godz. 5 nad ranem wyszedł na ulicę.

Tak więc, tajemniczy złodziej grąszący po Domu Towarowym został ujęty. Sprawa tym bardziej przykra, że okazał się nim człowiek bardzo jeszcze młody, bo 17-letni, a mający już za sobą cały szereg podobnych przestępstw.



„Jaka dają siłę i zdrowie” głoszą uczestnicy korsa kwiatowego w Holandii.

Przebieg obrad Związku Młodzieży Socjalistycznej

Dyskusja nad referatem sprawozdawczym oraz projektami deklaracji ideowo-politycznej i statutu ZMS — wypełniła drugi dzień obrad odbywającego się w Warszawie Zjazdu Związku Młodzieży Socjalistycznej. Z krakowskich uczestników zabrał głos A. Ogorzałek.

Delegat Krakowa Adam Ogorzałek mówił o roli młodzieży studenckiej w ZMS. Wskazał on na niepokojące zjawisko odsuwania się części młodzieży studenckiej od nowej organizacji. Mówca uznał, że przyczyną tego zjawiska są różne. Tkwią one — jego zdaniem — zarówno w warunkach życia studenckiego, w rozczarowaniach jakie przeżywa wielu absolwentów na skutek trudności w uzyskaniu odpowiedniej pracy, jak również w pokutującej jeszcze tu i ówdzie błędnej koncepcji stworzenia odrębnej autonomicznej organizacji studenckiej.

Mówca mocno podkreślił konieczność jak najbardziej ścisłej współpracy między młodzieżą robotnikami i studentami, którzy powinni znaleźć się w szeregach jednej organizacji i wspólnie walczyć o lepszą przyszłość młodego pokolenia.

Dziś po południu uczestnicy Zjazdu wybiorą władze naczelne ZMS.

Poznajemy kraj naszego gościa

(Dokończenie ze str. 1)

Stara część miasta jest przeciwieństwem nowej. Wąziutkie uliczki, wiszące na przecigniętych w poprzek sznurkach świeżo farbowane materiały. Małutkie sklepiki zawalone przeróżnym towarami od starożytniej broni po „zachodnie” zapalniki. Istne muzeum etnograficzne Afganistanu.

Na ulicach wiele samochodów i autobusów, które mijając długie karawany wielbłądów ryczą klaksonami. Bardzo wiele wozów, z których każdy pobrzuca maleńkim dzwoneczkiem zawieszonym pod stopa woźnicy. Problem sygnalizacji jest niezwykle ważnym zagadnieniem na ulicach Kabulu. Górale ciągle jeszcze lekceważyli samochody

90 mln zł
wynosi
roczny kredyt
dla
budownictwa
mieszkaniowego

Rada Ministrów podjęła uchwałę ustalającą globalną kwotę kredytu bankowego na rok bieżący dla budownictwa mieszkaniowego, realizowanego przez spółdzielnie mieszkaniowe.

W myśl tej uchwały, dla tego typu budownictwa przyznany zostaje kredyt na sumę 90 mln zł.

Krajowa Loteria Pieniężna

1.000 ZŁ nr nr 1414 1653 1911 1799	2500 2583 4210 4467 5021 6148 8617
15047 15197 15202 15804 16821 16868	17124 18103 18979 20743 20849 21048
21406 23415 24317 25534 26764 26802	28091 28225 29888 31307 35315 36138
36858 37189 37206 37501 37902 38062	38670 39497 40116 40219 41896 42905
43545 45478 46024 46079 46388 47735	48291 48846 49041 49165 49274 50056
51980 52932 53338 53412 53580 55295	56748 56800 57669 58720 59033 59072
59169 60883 61120 64652 67058 67468	67590 67653 68795 72013 72042 73391
74737 76851 77349 77654 78314 78702	79711 79832 80934 81139 81962 82633
83286 83736 84779 85825 86063 86745	87816 87882 90720 91289 93466 93769
94261 97252 97277 97320 99120 99605	100103 100782 101854 105917 107649
108273 108749 108784 110524 113078	116896 116613 117558 118449 118794
118984 120089 120926 121548 121622	122119 122338 123890 124137 126268
127954 128624 131664 131762 132230	

Emigracyjny TYGODNIK omawia zagadnienie wysyłania paczek przez wychodźstwo do Polski, w artykule pt. „Zaprzeczające dawizy, czyli pomoc paczkowa”. W komentarzu TYGODNIKA czytamy m. in.: „Emigracja wysyła bardzo dużą ilość paczek, aby w ten sposób pomóc swoim rodzinom, krewnym i znajomym w kraju. Na emigracji ułarło się przekonanie, że wysyłanie paczek jest najlepszą i najwydatniejszą pomocą nie tylko dla ich odbiorców, ale również dla kraju. Propaganda i reklamy różnych firm zajmujących się tym handlem jest tak poważna, że nikt jeszcze nie odważył się zakwestionować roztropności, czy raczej nieroztropności tej formy pomocy. Pomoc paczkowa nie jest bynajmniej najlepszą formą pomocy, nie jest ona maksymalnie korzystna ani dla jej odbiorców, ani dla gospodarki polskiej.

Rozróżnić jednak należy dwa rodzaje paczek. Podział ten zależy od funkcji, jaką ich zawartość ma spełniać dla odbiorcy w kraju. Jeden rodzaj paczek zawiera prezenty dla rodzin w kraju, czyli ich zawartość jest przeznaczona dla bezpośredniego użytku odbiorcy. Ten rodzaj paczek stanowi najprawdopodobniej tylko znikomą mniejszość. Drugi rodzaj — to paczki, których

O tzw. pomocy paczkowej

zawartość jest przeznaczona na sprzedaż w kraju. Odbiorca takiej paczki sprzedaje jej zawartość, aby za te pieniądze kupić sobie artykuły pierwszej potrzeby, jak żywność. To jest właśnie to, co nazywamy niesieniem pomocy rodzinom w kraju. Ten rodzaj paczek stanowi olbrzymią większość, a jednocześnie nie jest ona bynajmniej najkorzystniejszą formą pomocy.

Na tej formie pomocy traci bardzo wiele nie tylko zachwiana gospodarka krajowa, ale i odbiorcy. Gdyby obliczyć, powiedzmy w dolarach, ile wydaje się tygodniowo na paczki do kraju w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Francji i innych państwach zachodnich, gdzie przebywają Polacy zebraliby sumę na pewno bardzo poważną — sumę dolarów, które przy zastosowaniu innej formy pomocy mogłyby się poważnie przyczynić do gospodarczej odbudowy kraju. Pieniądże te mogłyby stanowić drogocenne dewizy tak bardzo potrzebne do odbudowania rozwijającego się powoli rzemiosła i handlu prywatnego, na zakup na Zachodzie maszyn i surowców, co z kolei przyczyniłoby się do podniesienia produkcji dóbr

konsumpcyjnych w kraju, zatrzymując tym samym rosnącą falę bezrobocia i spekulacji.

Jeśli się wysyła jednak paczki z dobrami konsumpcyjnymi dewizy te są stracone. Ale i to nie wszystko. Tracą na tym również ci co wysyłają paczki, jak również ci co je otrzymują. Wysyłając paczkę do Polski — ten który ją wysyła płaci nie tylko za jej zawartość, ale również za usługi na miejscu, za opakowanie i za przesyłkę. Ten, który ją otrzymuje musi płacić wysokie cło i jeszcze znaleźć kupca na jej zawartość. To są wszystkie niepotrzebne straty. Dalej — dobra konsumpcyjne nie przynoszą żadnego pożytku gospodarce polskiej. Futerka nylonowe itp. rzeczy, które się wysyła podarują się po pewnym czasie, nie pomagając bynajmniej do ich produkcji w Polsce. Nie też dziwnego, że państwo nałożyło wysokie cło na te wszelkie rzeczy.

Wszyscy, tak na emigracji, jak i w kraju narzekają na wysokie cło, ale znieśnienie cła na wszystkie artykuły byłoby bardzo poważną stratą dla gospodarki polskiej, obecnie szczególnie, gdy przemysł przy-

watny zaczyna się powoli odbudowywać i rozwijać. Potrzebuje on protekcji dopóki nie stanie na własnych nogach. Nie znaczy to bynajmniej, by państwo miało zatrzymać cło na dobra kapitałowe, jak obrabiarzki itp. i na lekarstwa, których się w Polsce nie produkuje. Nic jednak nie przemawia za tym, aby znieść cło na artykuły luksusowe.

Jak uniknąć tych wszystkich niepotrzebnych strat? Czy nie lepiej byłoby wysyłać pieniądze, aby pomóc rodzinom w kraju? Co prawda nie można prawie z żadnego kraju na Zachodzie wysłać pieniędzy wprost do Polski, ale można to jednak obejść. Nie można również jednego dolara amerykańskiego za dwadzieścia cztery złote byłoby wyzyskiwaniem emigracji. Rząd polski eksportuje niektóre towary na Zachód, aby zarobić dolary i czasem musi płacić nawet trzysta złotych za jednego dolara, albo też siedemset złotych za funta szterlinga. To są jednak osobne wypadki. Natomiast można by przysyłać do Polski pieniądze po cenie giełdowej, która się waha około jednego

funta za trzysta, lub sto złotych za dolara amerykańskiego. To jest o wiele wygodniejsze niż wysyłanie paczek do Polski.

Każ już powiedziałem, nie wolno wysłać waluty czy to angielskiej, czy amerykańskiej lub francuskiej i innych poza granicę danych państw. Można to jednak zrobić inaczej. Rzemieślnicy polscy, jak również chłopcy chcieliby nabyć maszyny z Zachodu na rozwój swego przemysłu w Polsce. Można by się np. skontaktować z Izba Rzemieślnicza w Polsce i ich reprezentacja na Zachodzie. Każdy, kto by chciał pomóc rodzinie w Polsce wpłacałby powiedzmy dolary w Nowym Jorku przedstawicielstwu Izby Rzemieślniczej, a ona wypłacałaby złote w Polsce po cenie giełdowej danej osobie, do której mają one być wysłane. W ten sposób nie będzie żadnych wydatków na przesyłkę, ani żadnych innych kłopotów, jakie są związane z wysyłką paczek. Pieniądże te czy to będą dolary, funty czy franki zostaną w kraju macierzystym, a rzemieślnicy będą mogli kupić sobie za to maszyny i surowce, jakie im są potrzebne w przemyśle. Takie rozwiązanie będzie korzystne dla wszystkich. Jest to połączenie dobrego z pożytecznym — kończy TYGODNIK.

uważając, że oni i ich pojazdy są najważniejsze i do nich należy dostosować cały ruch.

Kabul leży na wysokości 1500 m. Jeszcze wyżej, przyczepione do zbocza gór leży zadziwiająco piękne miasto Pagman. Parki jego toną w zieleni jedwabistych jodeł, pełne są cudnych kwiatów wyrastających z wody. Miasto robi wrażenie wizji artysty.

Przedmieście Kabulu Darul-Aman to siedziba historycznego muzeum, którym szczyci się cały kraj. Znajdują się tutaj najbogatsze zbiory starożytnych monet od czasów najazdu Aleksandra Macedońskiego poprzez czasy panowania hord Tamerlana aż do chwili uzyskania niepodległości przez Afganistan. Niezwykle bogata jest także kolekcja broni, przewyższającej rozmiarami człowieka, małe armatki przystosowane do transportu po górach, przeszyte kulami czarnych flagi świętej wojny — gawazat. Kilka sal muzeum poświęcono całkowicie wykopaliskom w Bamianie, leżącym w pobliżu granicy radziecko-afgańskiej największym centrum kultury buddyjskiej.

W czasie podróży po Afganistanie uderza często podobieństwo do... Szwajcarii. Nie polega ono tylko na krajobrazie. Od czasu uzyskania przez Afganistan niepodległości, polityka tego państwa kieruje się podobnymi zasadami neutralności. Dewiza Afgańczyków jest hasło: „lepiej tracić pieniądze na budowę fabryki i elektrowni niż na zakup broni”.

Wielki Babur chce uchronić stolicę przed cudzoziemskimi najazdami otoczył ją murami i twierdzą. Trudne stało się dojście do Kabulu. Bronią go niedostępne skały, rozżarzone słońcem piaski i burzliwe rzeki. Reka ludzka dodała do tego zębata mury i głębokie fosy. Historia uczyła Afgańczyków izolowania się od świata. Dopiero przed 37 laty kiedy Afganistan uzyskał niepodległość stolica jego — Kabul — rozzerwała kamienny pierścień murów i wyszła daleko poza nie. Ruiny twierdzy podniszczone przez czas są już w tej chwili tylko zabytkiem dawnej przeszłości.

Notatki z Anglii

O snobach w staromodnych frakach

uroczej Audrey oraz różach

którymi nie jest

usłane życie

Uprzejme ekspedientki w jednym z londyńskich domów towarowych pomagają klientce w wyborze towaru.

Dość popularne w Anglii jest żartobliwe powiedzenie, że nawet przybywającego do Londynu Polaka „ciągnie do Marksa”... „ciągnie do Marksa”... Celem uniknięcia jakiegokolwiek dwuznaczności trzeba wyjaśnić, że jednym z większych a przy tym i najtańszych w Londynie jest... „Dom Towarowy Marksa i Spencer’a”. Nie jest to zwrot reklamowy, ale normalne stwierdzenie faktu, gdyż „u Marksa” — jak się to popularnie mówi w Londynie — ceny są często o połowę niższe od cen tych samych towarów sprzedawanych w wielkich Salonach i Domach Towarowych znajdujących się w okolicach Piccadilly Cirkus, okrzestanego dumnym mianem... pepka świata.

Różnorodność i jakość towarów początkowo oszałamiały przybysza ze wschodniej Europy. W takich momentach uprzejme ekspedientki (skąd tam bierze się tyle wspaniałych dziewcząt?) nie narzucają ci się, ale cierpliwie czekają, by na pierwsze twoje skinięcie służyć radą i pomocą. Możesz zresztą godzinami grymasić i przebiegać w towarzystwie, a następnie wyjść nie kupując, jednak mimo to zostaniesz poznaczony uroczyście uśmiechem ekspedientki przedstawiającej ci... braki w asortymencie i obietnicę, iż już za kilka dni nadejdą nowe partie towarów. Angliki narzekają na stale wzrastającą drożyznę, mimo to jednak naprawdę eleganckie i dobre gatunkowo ubranie można tam kupić już za 8 funtów, co stanowi 80 procent przeciętnych tygodniowych zarobków robo-

tnika. W dziale dziecięcym zwracają uwagę rozmaite zabawki z tworzyw sztucznych. Mają one m. in. tę zaletę, że można nimi rzucać nawet z drugiego piętra na bruk i nie rozbić się. A przy tym ta pomysłowość i kolor! Miejsmy nadzieję, że i nasi miłośnicy skorzystają na ożywieniu współpracy gospodarczej pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Na ulicach Londynu setki samochodów. Czasem tylko w pobliżu jakiegoś parku można zauważyć charakterystyczną sylwetkę jeźdźcy w czasie konnej przejażdżki. Jeźdźcem takim czasem bywa również elegancka kobieta. Na chodnikach zwłaszcza w godzinach popołudniowych tłumy przechodniów. Wśród nich zwraca uwagę duża różnorodność strojów. Mężczyzna załatwiający oficjalne sprawy w City obowiązkowo jest w ciemnym garniturze, płaszczu i kapeluszu. Często ma z sobą również — typowo angielski — parasol, konieczny tu chociażby tylko dlatego, że kapryśna pogoda zmienia się czasem nawet co kilka godzin. W pozostałych wypadkach mężczyźni w Londynie zazwyczaj przez cały rok chodzą bez nakrycia głowy, a często i bez płaszczy.

Angielki lubią śmiało zestawienia kolorystyczne i ubierają się bardzo kontrastowo. — Charakterystyczne jest tu dobiieranie, najbardziej krzykliwych kolorów przez osoby starsze, czego często spotykamy przykładem jest różowa sukienka u kobiety po sześćdziesiątce.

Młode dziewczęta również ubierają się bardzo kolorowo,

ale... z większym umiarem. Lansują one obecnie pantofelki na wysokim obcasie nie grubszym jednak od małego palca. Wbrew utrzymującym się tu i ówdzie mniemaniom, uroda angielskich dziewcząt jest wysoko ceniona przez Polaków coraz częściej odwiedzających ostatnio Anglię. Zresztą przy okazji warto stwierdzić, że Angliki zrewanżowali się nam tym samym, entuzjastycznie oceniając urok naszych dziewcząt z „Mazowsza”.

Podobnie jak we wszystkich miastach zachodniej Europy, wieczorem i nocą Londyn dosłownie gubi się w orgii niespokojnych neonów i reklam, którymi — zwłaszcza w śródmieściu — zasłonięte są całe frontony wielu olbrzymich gmachów. Zastanawiałem się nad opłacalnością popularnego na Zachodzie inwestowania olbrzymich sum w reklamę nie tylko uliczną ale i prasową, radiową, oraz telewizyjną. Jeden z zadowolonych w Londynie redaktorów znalazł na to dość proste wytłumaczenie. Twierdzi on, że reklama ta rzeczywiście przyczynia się do zainteresowania konsumenta danymi wyrobami, a przy tym faktycznie kosztuje bardzo mało, gdyż przedsiębiorca inwestuje w nią te sumy, które w innym wypadku musiałby również oddać w formie... podatków. Sens tych kupieckich machinacji można rozszyfrować tylko w oparciu o zasadę progresywnie zwiększającego się procentu wymiarów podatkowych.

Przykładem tego może być uroczna a przy tym i świetna aktorka Audrey Hepburn, która za udział w filmie „Wojna i pokój” podpisała kontrakt na 460 tysięcy dolarów, a „na rekę” otrzymała „zaledwie” 160 tysięcy dolarów. Resztę pochłonęły podatki. Dlatego też angielscy kupcy wolą te „reszty” wydać na reklamę, której koszt potrąca się z dochodu będącego podstawą do opodatkowania.

Wśród masy nowoczesnych samochodów na ulicach angielskich miast od czasu do czasu ze zdumieniem można spostrzec również modele z roku 1927. Myliłby się ten, kto sądziłby, że tymi gruchotami jeżdżą kiego kiego zarabiający robotnicy. Nie! Za kierownicą tych samochodów zazwyczaj siedzą dziwnie ubrani ludzie pod wieloma względami wierni nakazom mody sprzed trzydziestu lat. Są to przedstawiciele nielicznej, ale za to oryginalnej grupy snobów niezadowolonych z powszechnego wzrostu stopy życiowej. Twierdzą oni, że „dzisiaj byle rzeźnika stać na frak i samochód”. Dlatego też w ten to ostentacyjny sposób przy pomocy starego fasonu fraka czy rozklekotanego samochodu, chcą podkreślić, że „nas na to wszystko było stać już trzydzieści lat temu!”

Zresztą snobizm — zgodnie z moimi spostrzeżeniami — jest dość częstym zjawiskiem w Anglii, a zwłaszcza wśród mieszkańców przedmieść wielkich miast. Przykładem tego może być tzw. sitting-room czyli salon, nieodzowny w każdym angielskim mieszkaniu. Jest on zazwyczaj na parterze i ma frontowe okno do którego można zaglądnąć z ulicy. I dlatego właśnie sitting-room urządza się z maksymalnym bogactwem i przesadą. Na honorowym miejscu naprzeciw okna znajduje się zawsze widoczny z ulicy telewizor. Jeśli już kogoś nie stać na ten ostatni wydatek to celem zmylenia sąsiadów zakłada sobie przynajmniej antenę telewizyjną. Ta antena jest nie tylko jeszcze jednym przejawem snobizmu, ale i wyrazem tego, że również i w Anglii nie wszystko jest tak proste jak komuś mogłoby się zdawać. Byłoby paradoksem porównywać stopę życiową w Anglii i u nas. Niemniej jednak i tam od pewnego czasu uwidaczniają się pewne niepokojące przejawy. Tak np. od 1949 r. cena węgla wzrosła czterokrotnie, a opłaty komunikacji miejskiej o 220 proc. Wzrosły również ceny wielu innych artykułów. A przy tym trzeba pamiętać, że sam czynsz pochłania około 30 proc. zarobków. No cóż — „nawet w Anglii” życie nie jest usłane samymi tylko różami...

ZBIGNIEW HELLEBRAND
RYSZARD STACHNIK

Uwaga:

niebezpieczeństwo wraca

(Rozmowa z dr Capińskim)

„Choroby weneryczne grasujące w Polsce w latach wojennych w znacznym stopniu ujarzmiła akcja „W” zainicjowana w r. 1948. Dzięki ogromnemu wysiłkowi służby zdrowia i odpowiednim zarządzeniom władz — osiągnięto poważne rezultaty. Ilość chorych na kiłę zmniejszyła się w ciągu sześciu lat przeszło 10-krotnie. Lecz oto rok 1955 przynosi z sobą poważną zwyżkę zachorowań, co gorsze, krzywa wykresu pnie się w górę również w r. 1956. To niepokojące zjawisko nie tylko nie omiła Krakowa, ale przeciwnie, wystąpiło w nim w jaskrawej formie. — Oto w pobieżnym skrócie główna teza artykułu, który pt. „Akcja „W” znów aktualna” umieściliśmy w „Echu” 10.XI. ub. r.

Od dnia tej publikacji minie już niedługo pół roku, a ponieważ poruszone w niej sprawy są doniosłej wagi, przeto udał się przed kilku dniami do dyr. Woj. Przychodni Skórno-Wenerologicznej dr Zbigniewa Capińskiego z prośbą o udzielenie nam dalszych porównawczych informacji.

— W naszej pracy dziennikarskiej spotykamy się z twierdzeniem, że choroby weneryczne w Krakowie nie tylko nie ustąpiły, ale zaczynają przybierać cechy epidemii.

— Małe sprostowanie: to ja ż swego rodzaju epidemia. Bo jakże inaczej można nazwać fakt zilustrowany następującymi danymi: gdy w styczniu 56 r. zanotowaliśmy 20 nowych wypadków kiły a w lutym — 37, to w styczniu br. wypadków tych było 42, a w lutym — 52. A więc stała „tendencja zwyżkowa” i to jeśli chodzi o samą tylko kiłę, nie mówiąc już o rzeżączce...

— Prosimy więc o dane dotyczące tej drugiej choroby.

— Nie dysponujemy nimi, gdyż rzeżączka zeszła ostatnio „do podziemia”. Jest to choroba, która przy zastosowaniu racjonalnego postępowania lekarskiego może być wyleczona szybko i skutecznie. Niestety wielu chorych aplikuje sobie „leczenie” penicyliną na własną rękę. Skutki takiej samodzielności są najczęściej ujemne, gdyż choroby, uniknawszy kontroli lekarskiej, sądząc, że już jest zdrow — często w dalszym ciągu przenosi zakażenie na innych.

— Jakie są następstwa nie wyleczonych chorób wenerycznych?

— Fatalne. Kiła nie leczona, wzgl. nie wyleczona całkowicie może spowodować różne poważne powikłania, jak porażenie postępowe, uwięź rdzenia czy trwała ślepotę. U kobiet kiła nie leczona może wywoływać poronienia lub płody mogą rodzić się nieżywe. W innych wypadkach „dzieci” rodzą się wprawdzie żywe, ale urodzone pod względem rozwoju fizycznego i umysłowego. Rzeżączka może spowodować bezpłodność, zaatakować stawy, a nawet serce, co może w konsekwencji skończyć się śmiercią. Trzeba tu jednak bardzo wyraźnie zaznaczyć, że racjonalne leczenie prowadzi w dzisiejszym stanie wiedzy i przy zastosowaniu posiadanych przez naszą służbę zdrowia środków — do zupełnego wyleczenia kiły i rzeżączki.

— Miejscowa fama głosi, że głównym rozsądnikiem chorób wenerycznych jest Nowa Huta. Ile prawdy w tej pogłosce?

— Dawniej, gdy w Nowej Hucie dominowały hotele robotnicze oraz prowizoryczne baraki i na tym tle rozdziło się rozprężenie moralne, wówczas Huta pod względem ilości zachorowań była rzeczywiście „przodująca”. Obecnie jednak miasto bardzo się zmieniło i chociaż choroby weneryczne wcale nie są tam rzadkością, to jednak nie można już mówić o nim jako o głównym ich rozsądniku.

— W artykule z listopada pisaaliśmy, że panosząca się u nas prostytutka i alkoholizm to jedne z przyczyn powstawania chorób wenerycznych.

— Tak. Twierdzenie to podtrzymuję w całej rozciągłości. Przede wszystkim prostytutka i przede wszystkim alkoholizm. A oprócz nich rozluźnienie więzów rodzinnych oraz wadliwe wychowanie młodzieży. I tak jak z trzema pierwszymi przejawami społecznymi walka jest niezmiennie trudna i choć musi być podjęta, to trzeba się liczyć z jej długofalowością — to odpowiednie wychowanie młodzieży mogłoby dać rychło dobre efekty. Skierowanie zainteresowań i ambicji młodzieży, zwłaszcza chłopców, na właściwą drogę, odważne lecz zdrowe ustalenie zagadnień — oto nasze postulaty pod adresem wychowawców. Do współudziału w ustalaniu programów szkolnych powinno się jak najszybciej wciągnąć przedstawicieli medycyny, a także zapracować sobie ich współpracę.

— Ponieważ wspominał już Pan Doktor o tym sposobie walki z chorobami wenerycznymi, przeto prosimy o dalsze.

— Zwalczenie chorób wenerycznych bez współudziału społeczeństwa jest zadaniem niemal niewykonalnym. Nasze społeczeństwo stoi jeszcze niestety na niskim poziomie uświadczenia w zakresie higieny. Z tego m. in. wynika, że

przyczynia się do tego, że grający nie może udowodnić swojej wygranej. Nie dość, że wygrywający nie otrzymuje pieniędzy, to jeszcze komisja „Lajkonika” oddaje takie sprawy do sądu.”

Blankiety nie są numerowane, ponieważ przy obecnym systemie gry zmuszałoby to grających do składania wszystkich kuponów w punkcie gry, w którym zostały kupione. Jak wiadomo bowiem, każdy punkt układa kupony według numerów znaczków kontrolnych od 1 do 15.000 w kompletach po 500 sztuk, co jest jednym z warunków zabezpieczenia przed nadużyciami. Podczas sprawdzania, kontrolerzy otrzymują kupony w paczkach nawleczone na dwa sznurki, tak że zamiana kuponu jest w zasadzie niemożliwa.

Votum nieufności, wyrażone przez naszego Czytelnika, Komisji, traktujemy jako propozycję ulepszenia techniki. Technika jest na razie bardzo prymitywna, lecz już czyni starania nad jej ulepszeniem. Obecnie delegaci „Karlinski” bawią w Niemiec, gdzie starają się kupić specjalne maszyny do gry. Jeżeli uda im się zakupić te aparaty, na pewno skorzysta z nich także komisja „Lajkonika”.

Poczekajmy więc jeszcze trochę. Skoro nie od razu Kraków zbudowano, tym bardziej obowiązuje cierpliwość w przypadku „Lajkonika”. (K)

„Lajkonik” na cenzurowanym

Niedawno opublikowaliśmy parę informacji i ciekawostek na temat „Co należy wiedzieć o „Lajkoniku?”. W krótkim artykule trudno było omówić wszystkie sprawy, związane z grą liczbowa. Prawdopodobnie cały leksykon, poświęcony „Lajkonikowi” nie wyjaśniłby wątpliwości, które grający wyrażają w swoich listach. Spośród wielu wypowiedzi na ten temat wybieramy cztery, poruszające najważniejsze kwestie.

„No i mamy „Lajkonika” — pisze nasz Czytelnik, Stefan ŁOPATOWSKI z Krakowa. — „Najważniejszy cel imprezy jest wszystkim wiadomy. Połowa funduszu po odliczeniu kosztów administracyjnych ma być przeznaczona na konserwację zabytków i budownictwo. Po dwóch tygodniach Rada Narodowa m. Krakowa dysponuje kwotą około 1.875 tys. złotych (Obecnie ponad trzy miliony — przyp. redakcji). Suma ta będzie rosła z tygodnia na tydzień”.

Dzieląc grających na grupy, nasz Czytelnik wspomina, że dla wielu z nich ważny jest cel gry — wydzwignięcie z fatalnego stanu naszych zabytków i poprawa sytuacji mieszkaniowej. „I ta ostatnia grupa ludzi” — pisze p. Łopatowski — „chce i ma prawo wiedzieć co się stało z pieniędzmi. A mianowicie, że taka a taka suma została

przeznaczona na konserwację zabytków, a taka i taka na budownictwo. Pierwsze roboty w tej dziedzinie zostaną poczynione w takim a takim okresie. Pierwszą inwestycją będzie taka a taka budowa...”

„LAJKONIK” — POJĘCIE GEOGRAFICZNE

Trzy miliony to niewielka kwota w porównaniu z potrzebami. Ma więc chyba służyć Komitet Budownictwa Jednorodzinnego i Ochrony Zabytków, czekając aż zbierze się większa suma. Wówczas po zasięgnięciu opinii rzeczoznawców, przeznaczy ją na najpilniejsze potrzeby powiadimy — remont zabytkowych kamieniczek, którym grozi ruina z powodu zawalenia się kanałów. Oczywiście będzie komunikat Rady Narodowej m. Krakowa, będą oficjalne uroczystości i przemówienia. Bez tego się nie obejdzie.

Warto jednak, by Komitet wziął pod uwagę dalsze propozycje naszego Czytelnika. Nam wydają się one ciekawe i godne rozważenia.

A więc dalej pisze p. Łopatowski: „Jeśli chodzi o budownictwo, to moja propozycja jest taka. Proponuję: niech Rada Narodowa m. Krakowa wytypuje teren jeszcze niezabudowany, gdzie będą powsta-

konika”. W przyszłości taka ulica, a nawet osiedle może nosić nazwę „Lajkonik”.

CZYŻBY GRA LUDOWA?

Nieco inną sprawę także dotyczącą „Lajkonika” poruszył p. Waldemar KORCALA, przebywający w Bukowinie Tatrzańskiej. „Kupiłem i wypełniłem wraz z kolegami” — pisze nasz Czytelnik — „kilkadziesiąt kuponów, lecz trzeba je było oddać w Zakopanem. A tam przed punktem gry — chyba ze trzydziestu osób. Wróciłem więc do Bukowiny rozgoryczony — z kuponami.

W związku z tym proponuję, aby odbiór kuponów na wszelkie placówki „Ruchu” lub Samopomocy Chłopskiej, co niewątpliwie spotkałoby się z uznaniem przebywających tutaj pracowników Krak. Przeds. Robot Drogowych, mieszkańców Bukowiny i wczasowiczów”.

Jak nas zapewnia Komisja „Lajkonika”, ilość punktów gry wkrótce wzrośnie do 120. Sygnat naszego Czytelnika zapewne wzięty będzie pod uwagę i organizatorzy gry utworzą punkt w Bukowinie Tatrzańskiej, gdzie wobec zbliżającego się sezonu wczasowego gra może liczyć na powodzenie.

ZBIERACZ — KREZUSEM

— Wiecie, ile zarabiają zbieracze kuponów?

— Nie, nie wiemy.

Kilkaset złotych dziennie — donosił telefonicznie poufny tonem anonimowy informator. — Podobno to doskonale interes, lepszy niż główna wygrana w „Lajkoniku”.

Sprawdziliśmy w komisji gry. Poinformowano nas, że zbieracze otrzymują po 2 grosze od kuponu. Mają za to ułożyć kupony, nawlec na sznurki, oprawić w okładki i odnieść do punktu zbornego kilkadziesiąt paczek kuponów. Uf, chyba — dość.

I za to dostaje owe dwa grosze. Punkt może przyjąć maksimum 15 tysięcy kuponów, czyli zbieracz otrzymuje 300 złotych tygodniowo. Miesiąc ma cztery tygodnie. A więc zbieracz zarabia 1.200 zł miesięcznie, czyli znacznie mniej niż właściciel punktu gry, który otrzymuje 5 proc. prowizji. To rzeczywiście jest interes!

VOTUM NIEUFNOŚCI

Nasi Czytelnicy sporo słów poświęcają technice gry. Na ogół nie wyrażają się o niej z entuzjazmem, a raczej wprost przeciwnie — zgłaszają sporo zastrzeżeń. „Dlaczego na kuponie gry nie ma numerów seryjnych, jednakowych na odcinkach A i B — pisze p. Henryk PŁOSZEWSKI z Górki k. Trzebnici. „Zachodzi obawa, że znaczek z numerem może być odklejony i wymieniony, co w zasadzie

(Dalszy ciąg na str. 4)

Sobota

Niedziela

27 KWIECIEŃ 28

Teofila

Pawła

NA OBIAD

Zur, ziemniaki ze słoninką.
Paprykarz cielecy, kluski kładzone, kwaszony ogórek. Mus z rabarbaru.

1/4 kg rabarbaru zagotować w paru łyżkach wody, przetrzeć przez sito. Ubić sstymną pianę z dwóch białek, wymieszać z rabarbarem i cukrem (można dodać listek żelatyny rozpuszczony w trzech łyżkach wrzącej wody). Ostudzić. Podawać z herbatnikami.

Idąc ulicami KRAKOWA

Wesołe miasteczko

Zawsze pusty i cichy Plac Hanki Sawickiej zamieniał się w imitację „Wesołego Miasteczka”. —

Zainstalowano na nim karuzelę dla najmłodszych oraz strzelnicę dla przedstawicieli wieku dojrzałego.

I słusznie; bo aż przykro było patrzeć, jak pozbawiony wszelkiej roślinności placik leżał dotąd odłogiem i nikt nie myślał o zagospodarowaniu go. (1)

WARTO WIEDZIEĆ

* Walne zebranie członków Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów oraz Techników Sanitarnych, Ogrzewnictwa i Gazownictwa odbędzie się w niedzielę o godz. 10 w Domu Technika przy ul. Straszewskiego 28.

* „L. L. Perce, pisarz i bojownik” — oto tytuł interesującego odczytu, który wygłosi dziś o godz. 19 Jakub Zonszajn w świetlicy TSKŻ przy ul. Sławkowskiej 30.

* O technikach graficznych mówić będzie jutro w Pałacu Sztuki przy Pl. Szczepańskim 4 — artysta malarz Józef Stawowski. Początek godz. 12.

* Poradnia Prawno-Społeczna Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet w Krakowie udziela porad w każdy wtorek i piątek w godzinach od 18 do 20 w budynku przy Placu Wiosny Ludów 3/4.

* Zebranie kierowników sekcji kajakowych Kół PTTK oraz aktyw turystyki kajakowej organizuje dziś o godz. 17 przy ul. Basztowej Nr 6 Zarząd Oddziału Krakowskiego PTTK.

* W dniach 30 bm. i 1 maja br. zamknięta zostanie dla ruchu drogowego ul. Przyjaźni w Nowej Hucie.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wysokokwalifikowanych MALARZY oraz FLIZIARZY i TERRAKOCIARZY zatrudni Zarząd Robót Wykończeniowych Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina. — Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego str. I. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja ZPBH im. Lenina, pokój nr 24 — dojazd z Ronda tramwajem nr 5. K-1902

Nieruchomości

„USŁUGA” Kraków, Rynek Główny 34, telefon 590-46 pośredniczy w kupnie — sprzedaży willi, domków, kamienic, parcel i gospodarstw rolniczych. 8221-g

Praca

POTRZEBNA od zaraz samodzielną gospodynię do chodząca, na cały dzień. Kraków, Grodzka 6 m. 7. 8793-g

UCZNIA — na praktykę przy chemicznej Pralni i Farbiarni. Kraków, Kazimierza Wielkiego 36. 8776-g

PRZYJME czeladnika krawieckiego, silnie pierwszorzędna. Kraków, Waryńskiego 14 m. 5. 8813-g

Matrymonialne

MŁA, niezależna dentystka, posiadająca mieszkanie własne w Bydgoszczy pozna pana kulturowego na stanowisku, do lat 46, w celu matrymonialnym. Ofertę z fotografią kierować „Prasą”, Kraków, Rynek 46 dla nr 8781.

PANIA około 30 lat, młoda, domatorka, nie rozwódka, pozna. Cel matrymonialny. Zgłoszenia proszę kierować: Warszawa — 10, skr. poczt. nr 54a. K-1938

Wydzielenie ekspedycji towarowej oraz wprowadzenie obowiązku zmiany odzieży ograniczy do minimum możliwości kradzieży w Zakładach Mięsnych

W poprzednim artykule stwierdziliśmy, że mimo dużego zdyscyplinowania i sumienności ze strony części załogi, kradzieże w krakowskiej rzeźni nadal mają miejsce. Tęgo rodzaju sytuacja wymaga natychmiastowego podjęcia środków zaradczych. Dlatego też przedstawiamy pokrótce plany dyirekcji ośnośnie likwidacji kradzieży w Zakładach Mięsnych.

Ułatwia kradzieże kontakt pracowników produkcji z odbiorcami. Na teren rzeźni wjeżdża codziennie ponad sto samochodów MFM, KZG i innych. Konwojenci, pracownicy tych przedsiębiorstw, pozostając w zmoście z pracownikami zatrudnionymi przy produkcji, usiłują niejednokrotnie wywieźć poza bramę zakładów większe ilości mięsa, tłuszczu bądź gotowych wyrobów. Mimo zwiększonej kontroli samochodów oraz zorganizowania naprzeciwko przyjeżdżających ekspedycji nr 2 i nr 3 w Hali Targowej na Grzegórkach kradzieże nie ustają.

Dlatego też kierownictwo nosi się z zamiarem całkowitego

Centralne uroczystości „Dnia Hutnika” w Krakowie

W dniach 4 i 5 maja odbędą się w Krakowie centralne uroczystości „Dnia Hutnika” połączone ze Zjazdem wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej. Program obchodu przewiduje m. in. uroczystą akademię w dniu 4 maja o godz. 11 w auli AGH oraz w tym samym dniu o godz. 21 w salach „Granat” odbędzie się reprezentacyjny bal hutniczy. Zaproszenia na akademię oraz bal rozprowadza Dziekanat Metalurgiczny AGH przy al. Mickiewicza 30, pawilon A-2 od godz. 9 do 15.

Jutro na Błoniach „Variete” Budapeszt

Zaledwie dwa dni temu rewią francuska „Paris sur Glace” opuściła Kraków, a już w cyrkowym namiocie na Błoniach pojawili się nowi „lokatorzy” — 35-osobowy zespół węgierskiego „Variete” z Budapesztu.

Artyści znad Dunaju dadzą w naszym mieście tylko trzy występy — w sobotę o godz. 19.30 i w niedzielę 28 bm. o godz. 15 i 19.30. W programie wystąpią iluzjoniści, żonglerzy, akrobaci napowietrzni oraz soliści w repertuarze piosenek węgierskich i angielskich. Towarzyszy zespół jazzowy Kazimierza Rossa. (až)

tego wydzielenia ekspedycji towarowej z terenu zakładów. Projekt ten łączy się z budową nowej ekspedycji, a ukończenie jej przewiduje się dopiero z końcem przyszłego roku. Mimo kosztów związanych z budową przedsięwzięcie to opłacałoby się z nawiązką. Zakłada się, przynajmniej w teorii, że z chwilą całkowitego oddzielenia ekspedycji od produkcji szanse kradzieży zmaleją do minimum.

Likwidacja drobnych kradzieży, dokonywanych przez poszczególnych pracowników, również wiąże się z projektami pewnych inwestycji. Mowa tu o budowie szatni i łazien. Robotnicy, udający się do pracy, zmuszeni by byli do całkowitego przebrania się w odzież roboczą, a po zakończeniu pracy w odzież osobistą, z tym, że w szatni dyżurowałoby dwóch szatniarzy.

Jak więc wynika z relacji frontalnych atak na likwidację kradzieży mogłoby być przeprowadzony dopiero z końcem 1958 r. Wydaje się jednak, że w oczekiwaniu na „ofensywę” nie można siedzieć z założonymi rękami.

A więc:

- należy zastosować w praktyce jak najdalej idące kontrole samochodów, wyjeżdżających z terenu rzeźni.
- To samo odnosi się do pracowników, opuszczających zakłady po ukończeniu pracy.
- Warto się zastanowić nad ewentualnymi deputatami dla pracowników rzeźni oraz nad możliwościami nabywania przez nich określonej ilości mięsa z taniej jatk.

W okresie zdecydowanej walki z wszelkimi przejawami

działalności podziemia gospodarczego, kradzieżami w zakładach pracy i spekulacjami problem zapobieżenia kradzieżom w rzeźni posiada szczególne znaczenie. Przed dyrekcją i uczciwą częścią załogi stoi poważne zadanie: należy zrobić wszystko, aby poprawić nadzarpniętą opinię załogi Zakładów Mięsnych.

(Z. M.)

Co 29 minut! wybuchł pożar!

Według statystyki ogólnopolskiej, co 29 minut wybuchł pożar. Najczęściej przyczyną pożaru jest nieuwaga i brak dozoru.

Jak co roku tak i obecnie będziemy obchodzili Tydzień Ochrony Przeciwpowodziowej, mający na celu zwrócenie uwagi społeczeństwa na przyczyny pożarów oraz możliwości zabezpieczenia się przed nimi.

Tydzień Ochrony będzie trwał od 2 do 9 czerwca br. Powołano już komitet w skład którego weszli m. in. przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa, przedstawiciel Wydziału Oświaty, Polskiego Radia, Okręgowego Zarządu Kin, M. O. Komitet podzielił na trzy sekcje: propagandową, organizacyjną i imprezową, nakreślając równocześnie plan pracy każdej z nich. Do akcji zostanie włączona młodzież szkolna, harcerze, którzy poprzez propagandę wizualną i pogadanki będą uświadamiać społeczeństwo. (dw)

Teatr

Okropności

„Cricot 2”



Oto jedna ze scen „Teatru Okropności”.

Fot. Wasilewicz

Co-Gdzie-Kiedy?

TEATRY

NA SOBOTE 27 BM.:
SŁOWACKIEGO: godz. 19 — „Wesele” (Przedstawienie zamknięte). MODRZEJEWSKIEJ: godz. 19.15 „Dom otwarty”. — POEZJI: godz. 19.15 „Antygonę”. MŁODEGO WIDZA: godz. 17 „Zaklęty Jawor”. LUDOWY: godz. 19.15 „Sługa dwóch panów”. GROTESKA: — nieczynny. „CRICOT 2” (ul. Łobzowska 3) czynny sobota i niedziela godz. 20.30 „Cyrk” i kineformy. „TEATR 38” Rynek Główny (czynny codziennie oprócz środy) godz. 20 „Czekając na Godota”. TEATR „TAKDALEJ”: ul. Lubicz, godz. 19.30 czynny sobota, niedziela, poniedziałek „Dzień dobry smutku”. MUZYCZNY: godz. 19.15 „Hrabina Marica”. KOLEJARZA: (Bocheńska 7) godz. 19 „Zaczarowane koło”. HALA GWARDII: godz. 20. — „Brasilliana”.

NA NIEDZIELE 28 BM.:
SŁOWACKIEGO: godz. 14 — „Cyganeria”, godz. 19 „Ślask”. MODRZEJEWSKIEJ: godzina 19.15 „Dom otwarty”. POEZJI: godz. 16 „Szkariadne róże”. — MŁODEGO WIDZA: godz. 11 „Zaklęty Jawor”, godz. 19.15 „Droga do Czarnolasu”. LUDOWY: godz. 19.15 „Sługa dwóch panów”. GROTESKA: — nieczynny. MUZYCZNY: godz. 19.30 — „Hrabina Marica”. — KOLEJARZA: (Bocheńska 7), godz. 15 i 19 „Zaczarowane koło”. „TEATR 38” Rynek Gł., godz. 20.15 — „Najkrótsze opowiadania”. HALA GWARDII: godz. 16 i 20 „Brasilliana”.

WYSTAWY

NA SOBOTE 27 BM.:
APOLLO: godz. 16.30, 20 — „Nedzicy” cz. I, II. UCIECHA: godz. 16, 18 — Król się bawi”, godz. 20 „Sycylijskie wakacje”, oraz wiosenna rewia. WANDA: godz. 16, 18, 20 „Kanał”. WRZOS: godz. 16, 18, 20 „Biuro matrymonialne”. — SZTUKA: godz. 16.15, 18.15, 20.15 „Alb Baba i 40 rozbójników”. KRAKUS: godz. 16, 18, 20 „Spotkamy się na Kasiopei”. MŁODA GWARDIA: godz. 13.30, 17.30, 19.30 „Wielka przygoda”. SWIT: godz. 16.30 „Pustelnia Parmeńska” cz. I i II. — „Tata, mama, moja żona i ja”, oraz impreza. STAL: godz. 16, 18, 20 — „Przygoda w Złotej Zatoce”. WOLNOSC: godz. 16, 18, 20 „Ona tańczyła jedno lato”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17 i 19 „Zbrodnia przy ul. Dantego”. NA NIEDZIELE 28 BM.:
APOLLO: godz. 9.15, 11.30, 14 „Lady Hamilton”, godz. 16.30, 20 „Nedzicy” cz. I i II. UCIECHA: godz. 11, 13 „Czarownica” godz. 16, 18 „Król się bawi” — godz. 20 „Sycylijskie wakacje” oraz wiosenna rewia. WANDA: —

lowością przeszczenia tych utworów, na nasz grunt. Opinie w tej sprawie są podzielone. Moim zdaniem wszystko zależy tu od tego, jak i dla kogo będzie się to robić. Wszelkie przecięcia realizatora w kierunku zwiększającego krąg odbiorców efekciarstwa stać mogą na niebezpiecznej krawędzi sztuki przez male „s”, bardzo bliskiej „a”, ałowie na półmisku”, która lat temu 20 mogła być za 50 groszy obejrzeć w niejednej budzie jarmarcznej.

Kilka dni temu na krakowskich kioskach rozlewno afisz, z których wynikałoby, że w naszym mieście mieli własny Teatr Okropności, na razie jeszcze nie samodzielnym, lecz działającym jako trzecia ręka — obok „Cricot 2” i „Kineformy” — drugiego programu Teatru Cricot 2. Wprawdzie spektakl udarował, że w Krakowie nadal nie mamy jeszcze Teatru Okropności: to jednak daje nam jedno młokoskajnia renowacja, ciękanie zdeformowana dzieła przetransmisji naruszyć wzorów przez przematkiowej dla Cricotu koncertu (Scenarzysta: A. Bura i J. Cuntner, Reżyseria: Tadeusz Kantor). W czasie tego spektaklu nikt nie mógł i nie mógł nielegarnu nie jest potrzebny. Dlatego też można tu wydać diagnozę, że... jest on nieekstremalny nawet dla najniekiedy „nawracających”.

R. STACHNIK

DA: godz. 10, 11.15, 12.30 „Program dla dzieci”, godz. 16, 18, 20 „Kanał”. WRZOS: godz. 10, 11.15, 12.30 „Program dla dzieci”, godz. 14, 16, 18, 20 „Biuro matrymonialne”. WOLNOSC: godz. 10, 12 „Paloma”, godz. 16, 18, 20 „Ona tańczyła jedno lato”. SZTUKA: godz. 9.30, 11.45, 14 „Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli”, godz. 16.15, 18.15, 20.15 „Alb Baba i 40 rozbójników”. KRAKUS: godz. 10, 12 „Opowieść atlantycka”. — godz. 15, 17, 19 „Spotkamy się na Kasiopei”. MŁODA GWARDIA: godz. 10, 12 „Wczasy z Aniołem”, godz. 13.30, 17.30, 19.30 „Wielka przygoda”. SWIT: godz. 10, 12 „Mury Malapagi”. — godz. 16.30 „Pustelnia Parmeńska” cz. I i II, godz. 20 „Tata, mama, moja żona i ja” oraz impreza. STAL: godz. 10, 12 „My urwisy”, godz. 16, 18, 20 „Przygoda w Złotej Zatoce”. CHEMIK: godz. 15, 17, 19 — „Kłamstwo Judyty”. ZWIĄZKOWIEC: godz. 17, 19 „Zbrodnia przy ul. Dantego”.

WYSTAWY

NA SOBOTE I NIEDZIELE 27 i 28 BM.:
MUZEUM LENINA, ul. Topolowa 5 (11 — 18).
DOM MATEJKI, ul. Floriańska 41.
MUZEUM HISTORYCZNE, ul. św. Jana.
PALAC SZTUKI, Pl. Szczepański 4. „Wystawa grafiki OKR. Krak. ZPAP”.
PLANETARIUM NA SOBOTE I NIEDZIELE 27 i 28 BM.:
WDK PLANETARIUM, ul. Skarbowa 2. Pokazy nieba z prelekcją Macieja Mazura. Godz. 18.00 „Aktualności na gwiazdzistym niebie”.

WYSTAWY

NA SOBOTE 27 BM.:
POGOTOWIE MILICYJNE, — tel. 333-33.
POGOTOWIE RATUNKOWE, tel. 0-9.
STRAŻ POŻARNA, — tel. 0-8.
CHIRURGICZNY: I Klinika Chirurgiczna AM, Kopernika 40.
POŁOŻNICZY: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobietych AM, Grądnicka 37.

NA NIEDZIELE 28 BM.:
CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna AM, Kopernika 40.
POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa i Chorób Kobietych AM, Kopernika 23.
Pozostałe dyżury bez zmian.

APTEKI:
NA SOBOTE I NIEDZIELE 27 i 28 BM.:
Grodzka 17, pl. Matejki 2, Boh. Stalingradu 77, Senatorska 5, Bronowice, Wyspiańskiego, Borek Fałęcki.

WYSTAWY

NA SOBOTE 27 BM.:
Godz. 17.00: Dziennik. 17.15: Retransmisja nagrań ze Zjazdu Dyrygentów Zespołów Amatorskich. 17.50: „Nagrania z Festiwalu Jazzowego”. 18.10: — Krakowski przegląd kulturalny. 18.30: Wiadomości. 18.35: — Muzyka i aktualności. — 19.00: „Nowości muzyki rozrywkowej”. 19.30: „Co nowego za granicą”. 19.45: Pieśni staro-włoskie. 20.00: Dziennik. 20.35: Muzyka. 21.30: „Wieczorynki”. 22.30: Koncert. 23.10: Muzyka taneczna. 23.50: Wiadomości. — 24.00: Muzyka taneczna.

NA NIEDZIELE 28 BM.:
Godz. 6.00: Wiadomości. 6.06: Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 7.00: Dziennik. 7.10: Muzyka dla wszystkich. 8.00: Wiadomości. 8.30: Haydn: Symfonia B-dur Nr 98. 9.00: „Fala 56”. 9.15: — „Amatorskie zespoły”. 9.35: — Muzyka rozrywkowa. 0.00: — „Nowe nagrania”. 19.30: Poezja i muzyka. 11.00: Koncert ży-czeń. 12.15: „Z melodią i piosenką przez świat”. 13.00: Pogadanka dr J. Zabińskiego. — 17.15: Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi. 14.00: „Niedziela na wsi”. 15.00: Dla dzieci słuch. „Stara skrzynia”. 16.00: Wiadomości. 16.05: Przegląd wy-darzeń międzynarodowych. 16.20: Aud. konkursowa „Ze starego spiżniarza”. 17.10: „Niedziela z Karolem Bunschem”. 18.25: — Muzyka taneczna. 19.00: „Na radiowej estradzie”. 20.00: — Dziennik. 20.20: Wiadomości sportowe. 20.25: Muzyka dla wszystkich. 20.45: Wesoły kramik. 21.00: Melodie taneczne. — 21.30: „Matysiakowie”. 22.00: — Wiadomości sportowe. 22.45: — „Muzyka różnych narodów”. — 23.50: Wiadomości.

echo SPORTOWE



Jak oceniają swe szanse kolarze?

w tegorocznym jubileuszowym Wyścigu Pokoju

MOCNO podzielone są zdania na temat szans naszych kolarzy w jubileuszowym Wyścigu Pokoju. Jedni twierdzą, że nasi reprezentanci odegrają w nim taką rolę jak — przed rokiem, drudzy uważają, że i tak będzie sukcesem, gdy w końcowej klasyfikacji zespołowej uplasują się w pierwszej piątce, a skrajni pesymiści... Dajmy zresztą pokój wróżbom i przewidywaniom, opartym na bardzo kruchych podstawach, bo i tak już za kilkanaście dni będziemy wiedzieli, kto ma rację. Teraz zajmijmy się samymi kolarzami.

PRZED wyjazdem naszych reprezentantów do Pragi poprosiliśmy każdego z nich o krótkie wypowiedzi. Pierwszą naszą „ofiarą” został **MARIAN WIECKOWSKI**:

— Osobiście liczę się poważnie z powtórzeniem sukcesu przez kolarzy ZSRR. My również nie powinniśmy źle wypadnąć. Eliminacje w Zakopanem dowiodły, że z formą jest nienajgorzej, a przecież wszystko obliczone zostało w ten sposób, aby jej szczyt nastąpił dopiero w pierwszych dniach maja.

„Hutnik” w nowym lokalu

KLUB Sportowy „Hutnik” w Nowej Hucie otrzymał ostatnio nowy lokal. Cały parter budynku przy ul. Nowotki 7 na osiedlu A-0 oddany został do użytku sportowców. Mają oni tam dwie sale świetlicowe z kompletnym wyposażeniem, oświetleniem, oświetlone bibliotekę i pokoje biurowe. W lokalu „Hutnika” czynny jest punkt sprzedaży znaczków totalizatora, a w najbliższym czasie zagości tam również „Lajkonik”.

Oficjalne otwarcie lokalu klubowego „Hutnika” nastąpi w pierwszych dniach maja br. (bw)

STANISŁAW BUGAŁSKI, cioteczny brat „Maniusia”, Władca przez rodziną solidarności w pełni popiera wypowiedź Wieckowskiego:

— Spokojna głowa. Będzie dobrze.

A oto wypowiedzi dalszych reprezentantów:

GRZEGORZ CHWIENDACZ:

— Mam już za sobą „przekreśloną” ośmiokrotną 15 tys. km i wydaje mi się, że znajduję się w dobrej formie. W klasyfikacji indywidualnej najrozsądniejsi moim zdaniem będą kolarze z krajów zachodnich, w zespołowej „panstwa” demokracji ludowej. Liczę, że dwóch kolegów znajdzie się w pierwszej dziesiątce indywidualnej, a zespołowo możemy walczyć o jedno z trzech pierwszych miejsc.

BERNARD PRUSKI — Najgroźniejsi rywale to reprezentanci ZSRR, NRD i Czechosłowacji. My powinniśmy znaleźć się w czołówce i indywidualnej i zespołowej.

JANUSZ PARADOWSKI nie jest tak wielkim optymistą jak jego koledzy:

— Będzie ciężko. Pomimo nieobecności Włochów, czy Holendrów obsada jest silna. Duńczycy, Francuzi, Anglicy, Belgowie, Czechosłowacy, Bułgarzy, Rumuni, reprezentanci ZSRR czy NRD, a nawet Jugosłowianie, Szwedzi czy Fin Nyma, to kolarze, z którymi łatwo się nie wygrać. Zarówno ja jak i koledzy, z pewnością damy z siebie maksimum wysiłku, ale jak będzie, to zobaczymy dopiero na mecie w Warszawie.

No i wreszcie łapiemy **ELKA GRABOWSKIEGO**:

— Po co był ten cały „szum” wokół mojej osoby? Złapałem odpowiednią formę i czuję się obecnie dobrze. Prasa pisze, że moim zadaniem to dobre lokaty na górskich etapach, a ja mam zamiar ukończyć cały Wyścig i to na wcale dobrej pozycji.

ROZMOWY byłyby niekompletne, gdybyśmy nie przepytali ich także z trenerami. Trener **NOWOCZEK** stwierdził, że strużna jest dobrze przygotowana, ale o szansach trudne coś powiedzieć, jak się nie zna przeciwników.

Trener **MICHAŁAK** oświadczył:

— Mowa „trawa”. Zobaczcie sami, że będzie dobrze.

Kierownik drużyny **MROZOWSKI** i mechanik **STEFANŚKI** obiecali nam obszerną wypowiedź na mecie ostatniego etapu:

— W każdym razie chłopcy z pewnością nie zawiodą.

Oby, bo na to liczą miliony entuzjastów kolarstwa w całym kraju.

A w razie zobaczenia w roli triatlatorów w dniu 15 maja na Stadionie Piłki nożnej w Warszawie. (Z.O.)

Polskie koszykarki pokonały Węgierki 67:44 (29:21)

Rozegrany wczoraj w Warszawie mecz koszykarski między reprezentacjami kobiecymi Polski i Węgier przyniósł naszym zawodniczkom duży sukces. Polki pokonały Węgierki, które są aktualnym wicemistrzem Europy, 67:44 (29:21). Przewaga Polek uwidoczniła się dopiero w drugiej połowie meczu. Nasze zawodniczki górowały nad przeciwniczkami szczególnie w końcówce.

W drużynie polskiej nie było słabych punktów i wszystkie zawodniczki zagrały na dobrym poziomie. Wyróżniły się: Oleśiewicz zdobywczyni — 13 pkt., bardzo skuteczna w obronie Kaczmarek (11 pkt.), agresywnie grająca Nidurska (8 pkt.) oraz skrzydłowe Dąbrowska (6 pkt.) i Ziółkowska (5 pkt.).

W drużynie węgierskiej najlepiej były — Partino i Blahoné — ohydnie zdobyły po 16 pkt. (g)

George de la Fouchardiere — Budlex Nichols

BYŁA WIELKA ARTYSTKA...

2) Tłum. W. Stebnickiej

zapytał, jaka to praca, z której powraca się tak późno — kazala mu zgadywać. Powiedział, że jest chyba aktorką i roześmiała się, zaskoczona, iż odgadł już za pierwszym razem. Później ona zaczęła się nim interesować.

— W tej dziedzinie roli się artystów? Pan musi chyba mieć coś wspólnego ze sztuką?

Kieliszki rumu zmieszane z winem z bankietu, pozwoliły mu gładko odrzec:

— Owszem... owszem, trochę maluję. — Co zresztą było w pewnym stopniu prawdą.

Dziewczyna wydawała się ośmieszona.

— I pomyśleć, że początkowo wzięłam pana za taniaka! Malarze muszą mnóstwo zarabiać, prawda? Pamiętam, że widziałam kiedyś w galerii taki malutki obrazek, który kosztował 50.000 dolarów. — Jej oczy rozszerzyły się dziecinna ciekawością. — Czy pan także sprzedaje swoje obrazy za takie sumy?

— No... próbował... fantazjować — ja... nie sprzedaje obrazów. Ja... po czym dodał szybko: — widzi pani, kiedy maluję nie myślę w ogóle o pieniądzu. Maluję, bo sprawia mi to przyjemność.

I pomyślał:

— Nie się nie stanie, jeśli trochę pobujam. Niech sędzi o mnie co chce. Niech sądzi, że jestem kimś.

Dokąd pójdziemy?

Niedzielne imprezy sportowe

PIŁKA NOŻNA

Godz. 15.30 Stadion Cracovii Concordia (Kaurow) — Cracovia (o mistrzostwo II ligi).

BOKS

Godz. 11 Hala Garaży w Nowej Hucie: Hutnik (N. Huta) — Stal (Czechowice) (Spotkanie towarzyskie).

LEKKOATLETYKA

Godz. 10.30 Stadion Miejski. Zawody lekkoatletyczne z okazji otwarcia sezonu.

PIŁKA RĘCZNA

Godz. 16 Boisko Nadwiślanu Krowodrza — Zwierzyniecki (O mistrzostwo ligi wojewódzkiej). (k)

Kronika sportowa

RZYM. W III dniu międzynarodowych zawodów konnych odbył się konkurs szybkości. Trzy pierwsze miejsca zdobyli Włosi. Z Polaków najlepsze miejsca zajęli: Świniński 21, Grabowski 22 i Bystrzowski 24, co jest dużym sukcesem, gdyż konkurs był bardzo trudny.

TOKIO. Po pierwszym dniu meczu półfinałowego o Puchar Davisa strefy azjatyckiej Japonia — Ceylon, Japonia prowadzi 2:0.

NEAPOL. Pierwsza rakietka Szwecji — Davidson, został wyeliminowany w 1/8 turnieju tenisowego w Neapolu, przez Włocha Maggi, z którym przegrał 6:8, 3:6.

Zdobywamy drugie kółko olimpijskie na Olimpiadę w Rzymie

W UBIEGŁYM roku akcją zdobywania pierwszego kółka olimpijskiego sportowcy zapoczątkowali długofalowe przygotowania do XVII Igrzysk Olimpijskich, które tym razem odbędzie się w Rzymie. Mimo dość wysokich norm, wielu młodych sportowców zdobyło zaszczytny znaczek i emblemat pierwszego kółka. Na skutek mądrej i skutecznej propagandy tej akcji, spekularyzowano w Polsce wiele konkurencji, w których dotychczas nie mieliśmy nadzwyczajnych rezultatów, jak np. piłki, dysk, skok wzwyż.

Polski Komitet Olimpijski na bieżący sezon ustalił już normy na drugie kółko. Zdobywać je będzie jedynie młodzież do 20 roku ży-

cia. Normy na drugie kółko są bardzo wysokie, jednak mamy nadzieję, że w naszym województwie zdobędzie je wielu utalentowanych zawodników i zawodniczek.

Chłopcy na otrzymanie drugiego kółka muszą uzyskać m. in. w biegu na 100 m 11 sekund, 800 m — 1:58,4, 110 m przez płotki — 16,2, w skoku wzwyż — 181 cm, w pchnięciu kulą — 16 m, w rzucie młotem — 52 m. Dziewczeta: 100 m — 12,8, w dal — 52,5 cm, dysk — 37 m, oszczep 39 m. Znaczek drugiego kółka olimpijskiego będzie zdobywcom uroczyste wręczany na specjalnych imprezach. (war)

Krakowska Drukarnia Prasowa ul. Wiełopole 1.

M-12

Rozstali się z wybiciem drugiej. W wazonie, koło kasy, tkwił wielki, papierowy kwiat. Wyjęła go i wręczyła mu z uśmiechem:

— Abyś o mnie... nie zapomniał, Chris.

Myślał o jej uśmiechu Mory Lizy i idąc w kierunku stacji metra, przytulał się na powtarzaniu ulicy i numeru domu, w którym mieszkała.

II.

Jego własne mieszkanie wydało mu się teraz szczególnie wstępną. Na palcach wszedł do pokoju, nasłuchując dobiegającego z sypialni, rytmicznego oddechu Adeli. Staromodne meble w salonie były dziś bardziej ohydne niż zwykle. Nad wypchaną końskim włosiem sofą wisiał wielki portret olejny, malowany z fotografii i mający wszelkie cechy fotografii: podobizna pierwszego męża Adeli, sierżanta Homera Higginsa.

Zazwyczaj kiedy spoglądał na niego, najpierw ogarniał go wstręt natury estetycznej, a potem rozmyślał o całej tej dziwnej historii. Jak to się stało, że ów nieoceniony sierżant tak nieostrożnie zachował się podczas pełnienia swych obowiązków? Prawdziwy medal, przypięty w stosownym miejscu do portretu, został bohaterowi przyznany pośmiertnie; po raz ostatni widziano Homera Higginsa, jak skończył do East River, aby ratować tonącą kobietę. Jego ciała nigdy nie odnaleziono, a Adela wciąż jeszcze go opłakiwała.

Gdyby Homer Higgins był tylko odrobinę mniej gorliwy w swej pracy, mógłby żyć jeszcze do dziś. Wówczas Adela nie byłaby jeszcze wdową, a Christopher Cross byłby wolnym człowiekiem...

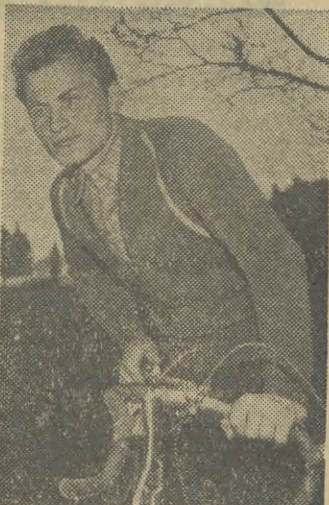
Wolny! Cała przysłota tego „wiernego portretu” i owe cztery — niczym więzione — ściany wydały mu się od razu znacznie mniej ponure.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Nasi reprezentanci na wyścig kolarski Praga — Berlin — Warszawa



M. Wieckowski



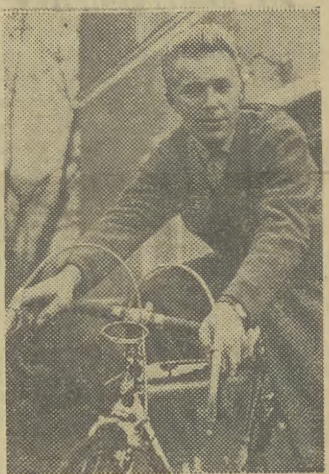
St. Bugalski



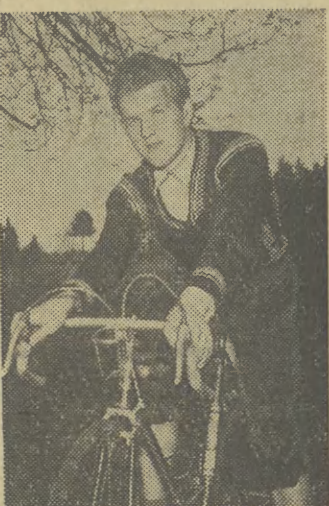
G. Chwiendacz



B. Pruski



E. Grabowski



J. Paradowski

Koszykarki Węgier zobaczymy w Krakowie

W POLSCE gości obecnie reprezentacyjny zespół węgierskich koszykarek. Ich spotkania wywołują ogromne zainteresowanie. Również krakowscy miłośnicy koszykówki podziwiać będą mogli grę wicemistrzyni Europy. Jak bowiem informuje trener mgr Moch-nacki starania o sprowadzenie drużyny węgierskiej do naszego miasta uwieńczone zostały powodzeniem i w nadchodzący wtorek o godz. 18.30 przewidziany jest w hali Wisły mecz koszykówki między Węgierkami i CWKS Kraków.

(a)